

Od autora: Witam, jestem na etapie pisania takiej mojej małej powieści, jest ona o facecie który spotyka swoją wymarzoną kobietę i akcja trwa przez cztery pory roku, jak na razie jestem przy etapie wiosny. Jest to na razie mały początek, nie wszystko. Proszę o ocenę :)

Była godzina około 6 rano, promienie słoneczne wkradały się do pokoju, więc postanowiłem wstać i rozpocząć dzień. Przez uchylone okno unosił się dźwięk ćwierkających ptaków co sprawiało, że pozytywna energia coraz bardziej unosiła się w pomieszczeniu. Jak mam to w zwyczaju, poszedłem do kuchni zrobić sobie mocną, czarną kawę, usiadłem przy gazecie i spokojnie ją wypilem. Miałem jeszcze trochę czasu, więc wyszedłem z mieszkania pobiegać. Zazwyczaj biegam w parku, rano jest mało ludzi, nikt nie przeszkadza oraz powietrze jest takie całkiem inne, lecz nie dziś. Dziś postanowiłem pobiegać sobie w małym lasku, który znajduje się nieopodal mojego bloku. To co zobaczyłem podczas tej porannej aktywności na zawsze zapadło mi w pamięci. Zrobiłem rozgrzewkę, zacząłem biegać po lesie i nagle zobaczyłem osobę która biegnie z naprzeciwka, wtedy jeszcze nie wiedziałem kto to jest, lecz po zbliżeniu się do siebie była to bardzo atrakcyjna kobieta, była moim ideałem, była moją wymarzoną kobietą, wystarczyła chwila bym zapamiętał ją na zawsze. Po treningu wróciłem do mieszkania, wziąłem szybki prysznic i wyszedłem do pracy. Nie mogłem się w niej skupić, wszystko robiłem nie tak jak trzeba, nie myślałem nad tym co robię, całą moją głowę miałem wypełnioną nią, kobietą idealną. Późnym wieczorem wróciłem do domu, ze względu na to, że nie wychodziło mi w pracy, więc szef kazał mi zostać, dopóki nie wysłę wszystkich wiadomości i nie zrobię porządku w papierach. Byłem strasznie zmęczony w domu, zjadłem byle co na kolację i mogłoby się wydawać, że od razu usnę, lecz nie, cały czas miałem jej piękną twarz przed oczami, jej słodki uśmiech, jej idealna usta, oczy błękitne, w których można było dostrzec piękno, niesamowita kobieta. Sytuacja powtarzała się kilkakrotnie. Był 15 kwietnia, wykonywałem jak zwykle poranne czynności. Wyszedłem pobiegać do lasu, zacząłem wykonywać rozgrzewkę i wtedy widzę ją, biegnie i ku memu zdumieniu zatrzymała się :

- Cześć, jestem Kinga – powiedziała

Nie mogłem uwierzyć w to co się przed chwilą stało, kobieta która jest dla mnie ideałem, wymarzoną partnerką życiową, przywitała się ze mną. Przez kilka sekund nie mogłem wykrztusić ani słowa, ale gdy uśmiechnęła się wszystko wróciło do normy :

- Cześć, jestem Adam – odpowiedziałem lekko zmieszany

- Co Ty na to byśmy sobie razem pobiegali ? - powiedziała spokojnym głosem Kinga

- Pewnie, że tak, bardzo chętnie – odpowiedziałem

I tak zaczęliśmy wspólnie biegać, jednym tempem, wszystko było tak idealne, nie liczyło się nic więcej, tylko ona i ja :

- Dosyć często Cię tutaj widuję i w sumie to tak smutno samemu biegać, a razem różnie – powiedziała

- Oczywiście, masz rację – odpowiedziałem, uśmiechając się

Biegaliśmy sobie tak jeszcze około pół godziny po czym powiedziała:

- Bardzo przyjemnie mi się z Tobą biega Adamie, lecz ja już muszę uciekać do pracy, do jutra ! - powiedziała Kinga

Ja będąc w lekkim szoku, nawet nie zdążyłem wydusić z siebie prostego pożegnania, gdy ona już znikła między gęstym lasem i małą poranną mgłą. Powolnym truchtem dobiegłem do mieszkania, nie zdając sobie sprawy z tego co właśnie miało miejsce, spędziłem najpiękniejszy poranek w moim życiu. Kolejnego dnia udało mi się wstać przed budzikiem, wstałem wsypany, rześki, pełen energii, z uśmiechem na

twarzy, wypilem kawę, ubrałem się i poszedłem biegać, gdy ją zauważyłem dostrzegłem uśmiech rysujący się na jej twarzy, wszystko wskazywało na to, że ona również cieszyła się z tego, że może sobie ze mną pobiegać, lecz dla mnie miało to o wiele głębsze znaczenie. Po skończonym treningu, pożegnaliśmy się, lecz po krótkiej chwili gdy tak na nią zerkalem jak się oddala, coś mnie natchnęło :

- Zaczekaj – zawołałem

- Co tam ? - spytała się Kinga uśmiechając się

- Może miałabyś ochotę ze mną wyskoczyć na kawę, kolację lub coś w tym stylu ? - zapytałem nieśmiało
Czułem jakby to było najdłuższe sekundy w moim życiu, zimny pot spływał po plecach, dłonie całe się trzęsły, nie wiedziałem co odpowie, czy się zgodzi, czy mnie wyśmiej, dłużej tak nie mogłem, lecz po chwili odpowiedziała :

- Oczywiście, bardzo chętnie

Jej odpowiedź bardzo mnie ucieszyła, a zarazem uspokoiła, aż do takiego momentu, że zapomniałem jej odpowiedzieć i tylko dodała :

- To może spotkamy się na rynku przy fontannie o 20 ?

- Bardzo chętnie, w takim razie do zobaczenia – odpowiedziałem

Oboje się uśmiechnęliśmy i pobiegliśmy w swoją stronę.

Nie do wiary co się właśnie stało, udało mi się umówić z kobietą moich marzeń na randkę, to wszystko musi być snem, nie wierzę. Dla pewności uszczypnąłem się w rękę i jednak okazało się, że to wszystko dzieje się na prawdę. W pracy byłem bardzo skupiony, gdyż chciałem jak najszybciej skończyć swoje obowiązki i wyjść o równej godzinie z pracy by szef znowu mnie nie zatrzymał. Wybiła godzina 17, czas najwyższy stąd uciekać. W drodze do wyjścia zauważyłem mojego przełożonego, bałem się strasznie, że jeszcze coś będzie ode mnie chciał, lecz tylko spojrzał się na mnie i poszedł w swoją stronę. Odetchnąłem z ulgą. Biegiem zawędrowałem do domu, szybko starał się dojść do siebie. Koszula uprasowany, ogolony, pachnący, można iść. Pełen radości i entuzjazmu kierowałem się w stronę rynku. Idąc tak mijałem kwiaciarnię, więc postanowiłem kupić dla Kingi różę. Jestem już na rynku, idę w stronę fontanny, widzę mój ideał, ubrana w czerwoną sukienkę, czarne szpilki, miała bardzo piękne nogi. Jej dłuższe kręcone włosy pięknie wyglądały na tle unoszącej się wody i oświetlenia, nie mogłem od niej oderwać oczu, wyglądała olśniewająco, nawet ta czerwona róża którą dla niej niosłem była niczym w porównaniu do jej urody. Idąc w jej kierunku zauważyłem delikatny, słodki uśmiech który rysował się na jej twarzy, był bardzo czarujący i od razu mnie zahipnotyzował.

- Cześć, bardzo pięknie wyglądasz – powiedziałem

- Witaj, dziękuje – odpowiedziała

Nadal nie mogę uwierzyć w to co się dzieje, czy to wszystko jest realne... Dałem jej różę i oboje udaliśmy się w stronę kawiarni. Weszliśmy do środka, wystrój przypominał ciepły, przytulny domek, na ścianach były powieszone różnego rodzaju obrazy, a stoliki były wykonane z ciemnego drewna co wszystko razem tworzyło spójną całość. Podeszła do nas kelnerka i zapytała co byśmy chcieli zamówić. Kinga wzięła cappuccino wraz z kawałkiem ciasta z truskawkami, natomiast ja czarną kawę z takim samym deserem. Zanim podali nam nasze zamówienie rozmawialiśmy o tym jak nam minął dzień. Kinga mi opowiadała o swojej pracy, o tym czym się zajmuje. Okazało się, że jest przedszkolanką u nas w mieście, więc to by wiele wyjaśniało dlaczego od samego początku kiedy ją zobaczyłem wydała mi się lekko znajoma. Opowiadała również o tym jak to w ostatnich dniach mały Tomeczek nie chciał bawić się z innymi dziećmi, lecz to nie był dla Kingi żaden problem. Bawiła się z Tomkiem klockami, radowali, śmiali się, widziała, że to wszystko poprawia dziecku humor, że to co robi jest bardzo dobrym rozwiązaniem.

- Ale się rozgadałam, przepraszam Cię bardzo, ale czasami mam tak, że jak już zacznę to nie potrafię skończyć – powiedziała z uśmiechem Kinga

- Nic nie szkodzi, bardzo przyjemnie Ciebie się słucha – odpowiedziałem

- A może teraz na Ciebie pora, powiedz czym się zajmujesz – zapytała

- Pracuje w firmie, która opiekuje się małymi przedsiębiorstwami – odpowiedziałem
- I na czym polega Twoja rola w tej firmie – zapytała
- Każda osoba u nas ma przydzielone kilka firm którymi się zajmuje, z racji tego, że szef za bardzo mnie nie lubi to daje mi początkujących przedsiębiorców, którzy nie wiedzą tak na prawdę jak się za to wszystko zabrać i po prostu muszę się z nimi spotykać lub wysyłać informację prawne, gdzie mają pójść by załatwić coś konkretnego lub po prostu co zrobić gdy jednak firma nie przynosi takich dochodów jakich się spodziewali na początku założenia jej – odpowiedziałem
- To bardzo interesujące, można powiedzieć, że też jesteś taką "przedszkolanką", tylko nasi podopieczni różnią się – zaśmiała się Kinga

Również się zaśmiałem, miała w tym trochę racji, ona opiekuje się dziećmi, ja również, tylko dorosłymi. Nastąpiła chwila niezręcznej ciszy, jej piękne szmaragdowe oczy błyszczały niczym gwiazdy na niebie, nie mogłem od nich oderwać oczu, lecz czułem wciąż lekko napiętą atmosferę, widać było, że oboje jesteśmy zestresowani tym spotkaniem i chcemy by wyszło idealnie.

Ciszę nagle przerwało pytanie Kingi

- Pozwól, że zapytam, jakie korzyści płyną dla Ciebie z biegania – zapytała – pomińmy oczywiście wszystkie te zdrowotne i tak dalej – dodała

Byłem nieco zaskoczony jej pytaniem, lecz nie na długo

- Muszę się przyznać do tego, że bieganie jest nie odłączną częścią mojego życia. Gdy biegam czuję się wolny, czuję się lekki, tak jakby wszystkie problemy codziennego życia odchodzą w dal, nie muszę się niczym martwić, można powiedzieć, że gdy trenuje to tak naprawdę wtedy odpoczywam i nic dla mnie wtedy nie ma znaczenia, jestem tylko ja i trasa którą mam pokonać. Czuję się wtedy bardzo dobrze, jestem dotleniony, mam świeży umysł, także bardzo lubię biegać, bo sprawia mi to wiele radości – odpowiedziałem

Przez chwilę na twarzy Kingi rysował się taki mały uśmiech, początkujący, lecz po chwili powiedziała

- Bardzo mnie to cieszy, jakbym słyszała siebie, również uważam, że bieganie to bardzo dobra rzecz, pod względem zdrowotnym jak i dla lepszego samopoczucia – odpowiedziała, uśmiechając się

Odetchnąłem z ulgą, bałem się, że moja odpowiedź może ją nieco wystraszyć, że to może być zbyt wiele jak na pierwszą randkę. Gryząc ostatni kawałek ciasta podnosiłem rękę, podeszła do nas kelnerka i poprosiłem o rachunek, zapłaciłem i oboje wyszliśmy z lokalu. Po wyjściu zaproponowałem Kingie spacer po parku, oczywiście zgodziła się. Park nocą wyglądał bardzo romantycznie, lampy które świeciły światłem różnego koloru, zapach kwitnących kwiatów unosił się w powietrzu, szum fontanny nadawał temu wszystkiemu obraz przepięknego krajobrazu. Spacerując tak rozmawialiśmy o naprawdę wielu różnych rzeczach. Dowiedziałem się między innymi tego, że gdy była młodsza to była typem samotnika i nie chciała się bawić z innymi dziećmi, natomiast później jak dorosła nie lubiła ich, a pomimo tego została przedszkolanką. Zapytałem skąd taka zmiana, odpowiedziała mi, że pewnego razu biegając po parku zauważyła grupkę bawiących się dzieci, wszystko byłoby w porządku, gdyby nie to, że jedno z nich stało i bawiło się na uboczu. Widziała w nim dumę, to że czuło się ono lepsze od rówieśników, lecz widać było też smutek i rozpacz, gdyż nie miało z kim ono się bawić, widziała w nim siebie wtedy gdy była młoda, bardzo smutno jej się wtedy zrobiło, a widziała, że żadne z opiekunów nie było tym dzieckiem zainteresowane, nie zwracali na niego uwagi, co jeszcze bardziej ją poruszyło. Po tym wydarzeniu stwierdziła, że czas najwyższy poprawić błędy z dzieciństwa i w jakiś sposób się zrehabilitować. Zaczęła studia pedagogiczne, wszystko szło jej bardzo dobrze, odbywała praktyki w tym samym przedszkolu w którym teraz jest wychowawcą. I tutaj przytoczyła historię z Tomkiem, mówiła, że teraz gdy widzi, że jakiś jej wychowanek jest na uboczu, bawi się sam, od razu do niego podchodzi, skupia się na nim, stara się wywołać na twarzy dziecka uśmiech, wszystko to daje jej wiele radości i czuje się o wiele lepiej, bo wie, że właśnie w taki sposób jest wstanie naprawić to jaką była osobą w wieku dziecięcym. Po tej historii wydała się się bardzo otwartą osobą, widać było, że nie bała się o tym rozmawiać, że w jakiś sposób poziom

zaufania ku mojej osobie wzrósł, bardzo się z tego powodu ucieszyłem. Nagle powiedziała:

- Wybacz, być może w jakiś sposób Cię zanudzam, ale wydałeś mi się bardzo zaufaną osobą, jest coś takiego w Tobie, że nie miałam problemu z tym, by Ci opowiedzieć na pierwszej randce o swoich bolączkach, problemach z dzieciństwa. Mam nadzieję, że nie przestraszyłeś, po prostu bardzo miło mi się z Tobą spędza czas, jesteś wyjątkowym facetem

Po takiej ocenie mojej osoby, nie wiedziałem dokładnie co mogę jej odpowiedzieć, byłem lekko w szoku, ale po chwili wykrztusiłem z siebie

- To bardzo miłe z Twojej strony, że masz takie zdanie o mnie zaraz po pierwszym spotkaniu, dziękuję.

Tak spacerując sobie doszliśmy w końcu do końca spotkania, odprowadziłem ją do domu. Na pożegnanie zapytałem

- To co, widzimy się jutro rano w lesie ?

- Tak, zdecydowanie, pobiegamy sobie – odpowiedziała, uśmiechając się

Byłem bardzo zadowolony z jej odpowiedzi, na sam koniec ucałowałem ją w policzek i rozstaliśmy się. Wracając do swojego mieszkania miałem bardzo wiele myśli w głowie, między innymi to co Kinga sobie w tej chwili o mnie myśli, czy podobała jej się randka, czy jest zadowolona ze mnie, czy nie wałęsałem ja-
kiejś głupoty, bardzo mnie to wszystko stresowało. Wszedłem do mieszkania, wziąłem szybki prysznic i położyłem się spać, lecz myśli nie pozwalały mi usnąć, to po długiej walce jednak się udało. Wstał nowy dzień i ja również z nim, czułem się dziwnie wyspany, spojrzałem na zegarek i wszystko było jasne, zasnę-
łem na poranną przebieżkę z moją wybranką. Byłem bardzo rozbudzony, serce zaczęło mi szybciej bić, jak najszybciej zadzwoniłem do Kingi i chciałem przeprosić. Odebrała. Będąc zestresowanym, jąka-
łem się, język mi się plątał, ale gdy odebrała od razu powiedziałem

- Hej, przepraszam Cię bardzo, że nie było mnie dziś rano, ale niestety zasnęłam, nie wiem jak to się stało, postaram Ci się to w jakiś sposób wynagrodzić, mam nadzieję, że nie masz mi za złe.

- Hej, nic się nie stało, ja również zasnęłam, w sumie to wstałem dosłownie 5 minut temu, nasze wczoraj-
sze spotkanie było tak bardzo przyjemne, że wyjątkowo dobrze mi się spało, także nie masz się czym martwić – odpowiedziała

Odetchnąłem z ulgą, jednak wszystko jest w porządku. Po chwili dodała

- A co Ty na to byśmy sobie wieczorem pobiegali, około 18 ?

- Oczywiście, że tak, bardzo chętnie

- Także do wieczora, nie spóźnij się, pa – odpowiedziała, a w słuchawce było słychać delikatny chichot. Bardzo mnie ta cała sytuacja uspokoiła, ucieszyłem się, że tak zareagowała. Zrobiłem sobie kawę, porządne śniadanie. Cały dzień chodziłem z uśmiechem na twarzy, nie mogłem doczekać się tego jak znów się spotkamy, spojrzę w jej oczy, które są najpiękniejsze na świecie, których nie da się do niczego porównać. Wybiła godzina 17, zacząłem się przygotowywać, zjadłem delikatny posiłek, ubrałem sportowe rzeczy i przed 18 wybiegłem z domu. Zbliżając się ku umówionemu miejscu, zauważyłem, że Kinga już tam była, rozgrzewała się. Podbiegłem do niej, przywitałem się całując ją w policzek. Była chyba nie co tym zaskoczona sądząc po minie, być może nie spodziewała się ciepłego powitania, ale to wszystko miało taki przyjemny obraz, więc mogłem być spokojny. Biegając tak rozmawialiśmy jednocześnie, może to wydawać się trudne, ale prawda jest tak, że trudne jest to jedynie wtedy kiedy biegasz z kimś kogo nie lubisz, a moje uczucie wobec Kingi były bardzo rozpalone, płonęły żywym ogniem. Biegaliśmy, rozmawialiśmy, śmialiśmy się, od czasu do czasu robiliśmy mały przystanek na oddech. Zeszło nam około godzin-
ki, to była najlepsza godzina w moim życiu, nigdy bym się nie spodziewał, że kiedykolwiek dopadnie mnie takie uczucie wobec jakiegokolwiek kobiety. Kończąc wieczorną przebieżkę pożegnaliśmy się, to był pierwszy raz kiedy do Kinga ucałowała mnie w policzek na pożegnanie, bardzo mnie to ucieszyło. Pokazała tym, że również w jakiś sposób nasza znajomość ma dla niej znaczenie. Wracając do domu wiele o

tym wszystkim myślałem. Ogarniała mnie wielka euforia, wiele pozytywnych emocji przepływało przez moje ciało, lecz czułem również mały załazek niepokoju. Każda nowa znajomość niesie ze sobą to, że można na niej się zawieść, nie chciałem bardzo tego, zależało mi na niej. Przyszedł kolejny dzień, trzeba wrócić do szarej rzeczywistości, ta sama nudna praca, te same obowiązki, cały czas to samo, monotonia. Lecz warto było przez to wszystko przebrnąć, gdyż wieczory były najpiękniejsze, wtedy spotykałem się z Kingą, chodziliśmy wszędzie, do kina, restauracji, do muzeum. Dowiedziałem się między innymi, że jest wielką fanką sztuki, bardzo podobają się jej rzeźby, mówi, że jest w nich coś takiego zakłętego, co sprawia, że nie potrafi spojrzeć tylko raz na dane arcydzieło, lecz musi przystanąć na chwilę, obejrzeć je z każdej strony, wyciągnąć wnioski. Bardzo to mi się podobało. Spotkałem w swoim życiu wiele kobiet, lecz nie sobą nie reprezentowały, prowadziły pasożytniczy tryb życia, bardzo mi się to nie podobało, ponieważ sam jestem osobą o wielu zainteresowaniach, osobą która nie boi się podejmować nowych wyzwań, która jest otwarta na nowe doświadczenia, czułem, że z tą kobietą będę mógł nie jedną rzecz osiągnąć, że będziemy się wzajemnie wspierać w tym co robimy. Bardzo mi się podobała.

Kopiowanie tekstów, obrazów i wszelkiej twórczości użytkowników portalu bez ich zgody jest stanowczo zabronione. (Ustawa o prawie autorskim i prawach pokrewnych, Dz.U. 1994 nr 24 poz. 83 z dnia 4 lutego 1994r.).

kondziu95, dodano 09.01.2018 22:53

Dokument został wygenerowany przez www.portal-pisarski.pl.